

ECHO

* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH

Numer 45 Rok V

Lipiec 1997

Cena 1 zł



Nasze spotkania z Ojcem Świętym

Ponad dwa i pół tysiąca mieszkańców Limanowej uczestniczyło w spotkaniach z Papieżem podczas Jego ostatniej wizyty w Ojczyźnie. O tych wzruszających chwilach oraz o związkach Ojca Świętego z naszym miastem piszemy obszernie na stronach 4 - 5.



... do redakcji

*...o przeprowadzce pomnika,
architekturze "stodólnej" i
sprzedaży majątku Spółdzielni
Ogrodniczo-Pszczelarskiej*

strony 9-10

Szanse i wybory ósmoklasistów

strona 7

Zapomniane miejsce

strona 10



W Pisarzowej święto...

Sobota 21 czerwca była dla mieszkańców Pisarzowej dniem świątecznym i uroczystym. W czasie gdy inne szkoły drzemały już w letniej ciszy, tutaj właśnie w pierwszym dniu wakacji panował w szkole największy ruch. (strona 6)

**Limanowski licealista
najlepszy w kraju** str. 7

**Brązowy medal
młodych piłkarzy** str. 12

**Budujemy
krzyż**

najnowsze wiadomości





Limanowa - gmina jakich mało?

Nasze miasto zakwalifikowało się do ścisłego finału ogólnopolskiego konkursu "Gmina jakich mało". Współzawodnictwo to prowadzone jest przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Warszawie, a naszą konkursową nominację wysunął Sejmik Samorządowy Województwa Nowosądeckiego. Konkurs ten odbywa się w trzech kategoriach: usług komunalnych i ochrony środowiska, kultury i oświaty oraz opieki społecznej i zdrowotnej. W tej to właśnie ostatniej kategorii bierze udział Limanowa.

W konkursie uczestniczą wyłącznie gminy do 20 tysięcy mieszkańców. Wyniki współzawodnictwa znane będą we wrześniu, po wizytacji gmin - finalistów przez przedstawicieli komisji konkursowej.

Dar gości z Wathlingen na budowę krzyża

Pięćdziesięcioosobowa grupa z zaprzyjaźnionego z naszym miastem Wathlingen (Niemcy) gościła w Limanowej od 28 maja do 3 czerwca. Delegacji przewodniczył burmistrz Wolfgang Grube oraz dyrektor tamtejszego urzędu Gunter Faber. Mimo niesprzyjającej pogody goście z Wathlingen uczestniczyli w imprezach Dni Limanowej a także odbyli wycieczki do Krakowa i Zakopanego. Zachwylił ich Chór Chłopięcy Bazyliki Mniejszej oraz obrazy Zygmunta Kłossowskiego.

Goście podziwiali także makietę Krzyża na Miejskiej Górze i żywo interesowali się przedsięwzięciami związanymi z jego budową. Niemieccy przyjaciele z Wathlingen przekazali dla Komitetu Budowy dar pieniężny. Zapewnili także, że chętnie będą przyjeżdżać tu w trzecim tysiącleciu, by z tarasu widokowego pod monumentalnym krzyżem podziwiać piękno Ziemi Limanowskiej.

Atrakcyjne święto miasta

Program tegorocznych Dni Limanowej był bardzo bogaty. W naszej gminie zajmował całą stronę i zapowiadał 33 rozmaite imprezy. O wielu z nich piszemy w tym numerze. Warto także zwrócić uwagę na to, że lista współorganizatorów święta miasta stale się poszerza. W tym roku z powodzeniem zadebiutowała w tej roli Kongregacja Kupiecka zapewniając atrakcyjny program sobotniego dnia i prezentując mieszkańcom Limanowej m.in. występ Orkiestry Garnizonu Karpackiego Straży Granicznej oraz koncerty znanych zespołów "Chłopcy z Placu Broni" i "Voyager".

Imprezami, którymi naprawdę można się było pochwalić były także: spotkanie finalistów wojewódzkiego etapu konkursów przedmiotowych szkół podstawowych Ziemi Limanowskiej oraz podsumowanie konkursu plastyczno-literackiego "Dziedzictwo kulturowe w tradycji, legendzie i zwyczajach ludowych województwa nowosądeckiego". Nie dopisała tylko pogoda.



Pokaz jazdy na rowerach górskich podczas Dnia Kongregacji Kupieckiej. fot. Z.Kupiec

Będzie monografia

Decyzję o rozpoczęciu prac nad monografią miasta Limanowa podjęto w roku 1994. Wówczas też ustalono zakres tematyczny dzieła i dokonano wyboru autorów poszczególnych rozdziałów. Obejmą one całość związanej

z miastem problematyki, począwszy od środowiska przyrodniczego, poprzez dzieje w różnych okresach historycznych, aż do czasów najnowszych. Teksty wzbogacone zostaną przez cztery arkusze fotografii i map.

3 czerwca br. odbyło się w Urzędzie Miejskim w Limanowej spotkanie, podczas którego przedstawiono owoce kilkuletnich badań i poszukiwań 16 autorów pracujących pod kierunkiem prof. Feliksa Kiryka - rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Zapewniono także, że jeszcze w tym roku rozpoczną się prace edytorskie, a wydanie monografii przewidziano na pierwszy kwartał 1998 roku.

Węgierskie kontakty

W ramach prowadzonej już drugi rok współpracy, w drugiej połowie września, na zaproszenie burmistrza Hodmezovasarhely wyjedzie do tego węgierskiego miasta delegacja Limanowej wraz z zespołem regionalnym "Limanowianie". Okazją do przyjaźielskich odwiedzin jest wręczenie przez Radę Europy honorowej flagi miastu Hodmezovasarhely.

Rozwój kontaktów z Terheijden

Holenderska gmina Terheijden, z którą Limanowa współpracuje już od dłuższego czasu, włączona została w związek trzech gmin. Wybrano nowe władze utworzonej jednostki samorządowej - radę i burmistrza. Został nim dotychczasowy burmistrz Made - Jan Elzinga. Odwiedzi on nasze miasto w sierpniu.

Warto dodać, że systematycznie utrzymywane są robocze kontakty. Niedawno przebywała w Limanowej czteroosobowa delegacja z Terheijden, a owocem rozmów jest podjęcie współpracy między szkołami podstawowymi. Już we wrześniu grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 wyjedzie

do Terheijden i poznawać będzie Holandię w towarzystwie swych rówieśników. Holendrzy, szukając nowych płaszczyzn współpracy, odwiedzili Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Komendę Rejonową Państwowej Straży Pożarnej. Żywo interesowali się także modernizacją Hotelu Miejskiego. Być może wkrótce współpraca rozszerzona zostanie i na te dziedziny.

Basen otwarty

21 czerwca otwarto limanowski basen kąpielowy. Czynny będzie codziennie od godz. 10.00 do 18.00. Ceny wstępów będą wyższe niż w roku ubiegłym w związku z rosnącymi kosztami utrzymania (ceny wody): dorośli - 3 zł, dzieci - 1,5 zł, dla grup zorganizowanych oraz posiadaczy karnetów - 1 zł. Warto tu dodać, że każdorazowa wymiana 1500 m³ wody, dokonywana co dwa tygodnie, kosztuje 20 tys. nowych złotych.

Ośmiokrotni laureaci

Zespół Regionalny "Spod Kicek" z Mordarki zajął I miejsce na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Obrzędowych za widowisko "Od palmowej do śmigurty". Wielki to sukces, jeśli weźmie się pod uwagę, że zespół "Spod Kicek" został laureatem tej imprezy już po raz ósmy!

Turniej dla najmłodszych

Z okazji Dnia Dziecka w gminie Limanowa rozegrano turniej piłki nożnej i siatkowej. Brało w nim udział 8 Szkół Podstawowych. W piłce nożnej zwyciężyła SP nr 1 w Męcinie (przed SP 1 w Starej Wsi i SP 1 w Siekierczynie). Natomiast w piłce siatkowej dziewcząt I miejsce zajęła drużyna z SP w Kaninie. Do turnieju zgłosiło się dwa razy więcej drużyn niż w roku ubiegłym, a poziom spotkań był dużo wyższy. Organizatorzy dziękują za sędziowanie wszystkich meczy panu Wiesławowi Aleksandrowskiemu. Organizatorami turnieju i fundatorami nagród byli: Urząd Gminy, GZUP i GZOS w Limanowej, LZS "Słomka" w Siekierczynie i SP nr 1 w Siekierczynie.

Rezerwacja kortu

Miłośnicy tenisa mogą zarezerwować czas gry na kortcie. Zgłoszenia: Jakub Florek, ul. Spacerowa 8, tel. 37-15-40. Opłata - 8 złotych za godzinę.

Jak przed laty w Liceum Pedagogicznym

Na jubileuszowym zjeździe w 30-lecie matury spotkali się absolwenci Liceum Pedagogicznego z roku 1967. Tradycyjna lekcja wychowawcza odbyła się w Szkole Podstawowej nr 2 (dawnej Szkole Ćwiczeń LP) zaś w limanowskiej Bazylice ks. prałat Józef Poręba odprawił mszę św. za zmarłych nauczycieli, wychowawców oraz absolwentów. Po mszy uczestnicy spotkania odwiedzili groby: dyrektora Antoniego Biedy i jego żony Marii, profesorów: Stefana Biedy, Józefa Bednarza, Anny Łozińskiej, Mieczysława Mordarskiego, Marii Ociepkowej, Piotra Orzechowskiego i Jadwigi Żuławskiej, a na lososińskim cmentarzu - Władysława Wietrznego. Nie zapomnieli także o mogile legendarnego woźnego - Walentego Jamroza. W zjeździe, na który przybyło 64 byłych uczniów Liceum Pedagogicznego uczestniczyło także liczne grono zasłużonych pedagogów: Jadwiga Stefaniszyn, Józefa Piwowar, Stefania i Józef Kucharscy, Andrzej Trystuła, Karol Podraza wraz z żoną, Władysław Biernacki, Józefa Guzik i Henryk Pasoń. Zjazd zakończyło, połączone z zabawą taneczną, spotkanie towarzyskie, podczas którego wspomnieniom nie było końca.

Zjazd absolwentów Technikum Ekonomicznego

Po raz pierwszy po 30 latach od otrzymania dyplomów dojrzałości w zawodzie technik-ekonomista spotkali się absolwenci ówczesnego Technikum Ekonomicznego w Limanowej.

W dniu 7 czerwca przybyłych z różnych stron kraju, przed bramą kościoła w Sowlinach powitali: proboszcz ks. prałat Jan Bukowiec i wychowawca tej klasy Pani mgr Janina Zapala.

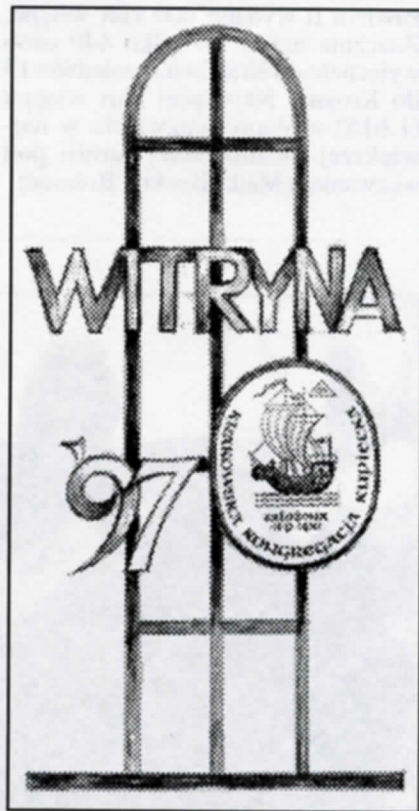
Po uroczystej mszy św. odprawionej przez ks. prałata Jana Bukowca, uczestnicy zjazdu w towarzystwie wychowawcy złożyli kwiaty na grobie dyrektora (założyciela technikum) mgr Adama Biedronia oraz profesora-wychowawcy mgr Jerzego Obrzuta.

Uroczystą kolację w restauracji "Jaworz" poprzedziła lekcja wychowawcza świetnie poprowadzona przez panią mgr Janinę Zapalę i ks. Jana Bukowca. Była ona okazją do wielu osobistych wspomnień. Potem w doskonałej atmosferze bawiono się długo przy dźwiękach piosenek z lat sześćdziesiątych.

Konkurs wystaw sklepowych WITRYNA - LATO 97

Krakowska Kongregacja Kupiecka - Oddział w Limanowej ogłasza dla swych członków II Konkurs Wystaw Sklepowych - "Witryna - Lato 97". Oceny okien i wystaw sklepowych dokona w dniach 25 czerwca - 10 lipca komisja wytypowana spoza członków Kongregacji.

Dla wszystkich laureatów w poszczególnych kategoriach sklepów przewidziano dyplomy, natomiast za łączną ocenę trzech etapów konkursu - Wielkanoc, Lato i Boże Narodzenie 97 każda uczestnicząca w nich placówka handlowa otrzyma atrakcyjną, miedzianą statuetkę, natomiast dla czytelników "Echa Limanowskiego", którzy zdecydują się wysłać swoje opinie na temat najładniejszych witryn sklepowych na adres Kongregacji Kupieckiej (ul. B. Czecha 3, Limanowa), przewidziano nagrody finansowe. Wyniki konkursu i losowania nagród dla czytelników ogłosimy w sierpniowym numerze "Echa Limanowskiego". Aby opinia czytelnika brała udział w losowaniu nagrody finansowej, niezbędne jest dołączenie kuponu konkursowego zamieszczonego w tym numerze na stronie 16.



Serwis informacyjny na stronach 2, 3, 16 przygotowali: Jerzy Bogacz, Ryszard Kulma, Leszek Lach, Jacek Musiał, Jolanta Papież, Bronisław Wrona.



Nasze spotkania z Ojcem Świętym

Emocjonalne i wsparte faktami związki Ojca Świętego Jana Pawła II z Limanową są oczywiste. Ich początki sięgają roku 1966 kiedy to ks. Biskup Ordynariusz Tarnowski Jerzy Ablewicz zdecydował, że diecezjalne uroczystości Millenium Chrztu Polski odbędą się w Limanowej i połączone zostaną z koronacją limanowskiej Piety. W dniu 11 września 1966 roku koronacji tej dokonał Arcybiskup Metropolita Krakowski Karol Wojtyła w obecności 30 biskupów i 100 tysięcy wiernych. Po raz drugi Karol Wojtyła - już jako Papież Jan Paweł II spotkał się z limanowską Matką Bożą Bolesną podczas swej II pielgrzymki do Ojczyzny na krakowskich Błoniach rekoronując słynącą łaskami Pietę 22 czerwca 1983 roku.

Limanowianie na pielgrzymich szlakach

Sądząc po ilości kart wstępu na spotkania z Ojcem Świętym, wydanych w trzech parafiach istniejących na terenie miasta Limanowa, można uznać, że z Papieżem spotkało się 2640 mieszkańców naszego miasta. Największym powodzeniem cieszyło się Zakopane (1.605 pielgrzymów). Na drugim miejscu znalazł się Ludźmierz - na różańcową modlitwę z Janem Pawłem II wydano 600 kart wstępu. Znacznie mniej, bo tylko 440 osób wyjechało do Krakowa, a zaledwie 15 do Krosna. Najwięcej kart wstępu (1.615) wydano oczywiście w największej limanowskiej parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej.



"Pod koniec mojej pielgrzymki na jubileusz Jasnogórski wypadło mi jeszcze przyozdobić po raz wtóry Królewskim Diademem figurę Matki Bożej Bolesnej - Piety z Limanowej" (Jan Paweł II). Rekoronacja na krakowskich Błoniach.



Dar dla Papieża

Darem wręczonym Ojcu Świętemu w Zakopanem od mieszkańców Limanowej była, ufundowana przez władze miasta, figura Matki Bożej Bolesnej - wierna kopia Piety znajdującej się w głównym ołtarzu limanowskiej Bazyliki. Drewnianą rzeźbę wykonał krakowski artysta - Tomasz Pałka. Dar nie był lekki. Figura wraz z podstawą ważyła 38 kilogramów.

Do figury dołączono ozdobnie wydrukowany i pięknie oprawiony akt nadania Papieżowi Pierwszego Honorowego Obywatelstwa Limanowej. Przypominamy, że decyzję w tej sprawie na wniosek radnego J. Ciny podjęła Rada Miejska 31 października 1996 roku.

Na zdjęciu obok: przed wręczeniem Limanowskiej Piety Ojcu Świętemu. Od lewej: ks. Prałat Józef Poręba, Maria Adamicz - radna Rady Miejskiej i Marek Czeczótka - Przewodniczący Rady Miejskiej w Limanowej.



Zespół "Spod Kicek" w Rzymie i Zakopanem

Niezapomniane pielgrzymki

Pod zakopiańską Krokwią pośród strojów góralskich można było także zobaczyć charakterystyczne stroje regionalne, znanego dobrze limanowianom zespołu "Spod Kicek". Laureata Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich, zdobywcę "Złotej Ciupagi" na zakopiańskie spotkanie z Ojcem Świętym zaprosił Związek Podhalan.

Warto dodać, że w dniach 2-9 lutego br. zespół "Spod Kicek" odbył pielgrzymkę do Rzymu i spotkał się z Ojcem Świętym. Z tego spotkania pochodzi zamieszczone obok zdjęcie.

O czym Przewodniczący Rady rozmawiał z Janem Pawłem II?

Obserwując na ekranach telewizorów moment wręczenia darów ołtarza, widzieliśmy, że Papież Jan Paweł II rozmawia krótko z wieloma osobami. Rozmów tych, często natury osobistej, mikrofony jednak nie przekazują. Spytałiśmy więc Przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Czechtótkę o czym rozmawiał z Ojcem Świętym w Zakopanem, wręczając Mu w imieniu mieszkańców Limanowej kopię Limanowskiej Piety.

- Prosiłem, by Ojciec Święty przyjął kopię cudownej figury, którą osobiście dwukrotnie koronował. (Papież poznał wizerunek Matki Boskiej Bolesnej Limanowskiej i widać było, że pamięta jej koronację). Oznajmiłem także Janowi Pawłowi II, że Rada Miejska Limanowej przyznała Mu Pierwsze Honorowe Obywatelstwo Limanowej, dziękując za łaskę koronacji figury i podniesienia limanowskiej świątyni do rangi Bazyliki Mniejszej. Papież pokiwał wówczas potakująco głową, co - jak myślę - można uznać za akceptację decyzji Rady wspieranej przecież sercem przez wszystkich chyba obywateli naszego miasta. Zaprosiłem także Ojca Świętego do odwiedzenia Limanowej podczas następnej pielgrzymki.

Odpowiadając krótko, Jan Paweł II prosił o przekazanie wszystkim mieszkańcom Limanowej serdecznego podziękowania za złożone dary.

Prawdziwym wyróżnieniem dla Chóru Bazyliki Limanowskiej Pueri Cantores Limanovienses było zaproszenie na spotkanie z Papieżem w Ludźmierzu.

Śpiewaliśmy w Ludźmierzu

Nasi chórzyci razem z chórami Nowego Targu i Rabki śpiewali podczas mszy św. oraz przed modlitwą różańcową z Ojcem Świętym i po jej zakończeniu. Na tę okazję przygotowano specjalnie trzy utwory: gregoriańskie *Salve Regina*, pieśń *Tu es Petrus* oraz fragment *Nieszporów Ludźmierskich* Jana Kantego Pawлуskiewicza.



"Limanowianie" u Papieża Dwudziesta trzecia podróż...

Celem dwudziestej trzeciej podróży zagranicznej zespołu regionalnego "Limanowianie" były Włochy. Wtedy właśnie członkowie zespołu byli na audiencji w Bazylice św. Piotra u Ojca Świętego.

Na archiwalnym zdjęciu obok, wykonanym w lipcu 1993r. uwieczniono moment wręczenia Papieżowi kasety z kompletem pasterskich dzwonek używanych przez kapelę "Limanowian".

Budujemy Krzyż

“Echo Limanowskie” objęło prasowy patronat nad budową Krzyża na Miejskiej Górze, dlatego właśnie na naszych łamach czytelnicy mogą zawsze znaleźć najpełniejsze informacje na temat realizacji tego przedsięwzięcia. Oto serwis najnowszych wiadomości.

Lipcowa kwesta

Spółeczny Komitet Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej, wzorem ubiegłego roku, organizuje dnia 6 lipca br (niedziela) w Limanowej, a 13 lipca br (również niedziela) w Sowlinach i Łososinie Górnej społeczną zbiórkę pieniędzy na rzecz budowy Krzyża. Kwesta będzie prowadzona przed Bazyliką oraz przed kościołami parafialnymi.

Dokumentacja gotowa

Przedsięwzięcie budowy Krzyża nabiera coraz realniejszych kształtów, gdyż oprócz darowizn właścicieli działek, którzy bezpłatnie przekazali je na potrzeby budowy, zostały już także złożone projekty techniczne drogi i samej budowli. Członkowie Komitetu liczą, że odpowiedzialni za wydanie zezwolenia pracownicy Urzędu Rejonowego szybko wydadzą stosowne dokumenty.

Przetarg rozstrzygnięty - ruszy budowa cokołu

Członkowie Komitetu, biorąc pod uwagę postępującą inflację, postanowili przyspieszyć realizację I etapu, ogłaszając przetarg na budowę postumentu czyli podstawy Krzyża. Ten etap budowy powinien być ukończony jeszcze w bieżącym roku. Po rozpatrzeniu ofert firm budowlanych z terenu miasta Limanowa, komisja konkursowa zdecydowała się powierzyć wykonawstwo firmie “Budrem”, której właściciel inż. Józef Golonka zapewnił, że “tej budowli limanowianie nie będą się wstydzili”.

Jednakże, biorąc pod uwagę ogromny koszt samego pierwszego etapu (stopa krzyża będzie ważyła około 340 ton) Komitet Budowy Krzyża zwraca się do wszystkich o dalszą hojność w przekazywaniu funduszy na jego budowę.

(Dokończenie na stronie 5)



Sobota 21 czerwca była dla mieszkańców Pisarzowej dniem świątecznym i uroczystym. W czasie gdy inne szkoły drzemały już w letniej ciszy, tutaj właśnie w pierwszym dniu wakacji panował w szkole największy ruch, trwały gorączkowe przygotowania, czekali na gości.



W Pisarzowej święto...

Po paroletnim trudzie rozbudowy oddawano do użytku budynek Szkoły Podstawowej w Pisarzowej. W wyniku rozbudowy szkole przybyły dwie klasy, pracownia fizyko-chemiczna, zaplecze socjalne dla uczniów (szatnie, sanitariaty, hole rekreacyjne), pomieszczenia administracyjne, gabinety: lekarski i dentystyczny, sala sportowa wraz z zapleczem oraz kotłownia. Wszystkie dobudowane pomieszczenia mają powierzchnię prawie 840 m².

Jak stwierdził wójt gminy Bronisław Dutka rozbudowa ta, to sukces całej gminy. Owocem tego sukcesu jest obiekt, który z braku podobnych w gminie, będzie służył także innym wsiom, a z części sportowej korzystać będą sportowcy LZS oraz mieszkańcy Pisarzowej.

Powodem do świętowania było nie tylko zakończenie rozbudowy. 21 czerwca Szkole Podstawowej w Pisarzowej nadano także imię księdza Józefa Górszczyka a społeczności szkolnej wręczono sztandar. Uroczystość poprzedzona została mszą świętą, którą celebrował ks. Biskup Józef Guca w asyście wielu księży. W swej homilii nawiązał do słów Papieża, mówiąc, że “...szkoła powinna być matką i nauczycielką, bowiem w murach szkolnych krystalizuje się charakter dziecka i młodego człowieka”.

Ksiądz Biskup dokonał także poświęcenia sztandaru szkolnego i z nieukrywanym wzruszeniem mówił o wyborze na patrona szkoły ks Józefa Górszczyka - rodaka z Pisarzowej, który zginął w Maciejowej koło Jeleniej Góry śmiercią męczeńską, sprawując najświętszą ofiarę. Prochy księdza sprowadzone zostały kilka lat temu do Pisarzowej i spoczywają w kaplicy cmentarnej. O postaci tej pisaliśmy w styczniowym, 40 numerze “Echa Limanowskiego”.

Po uroczystej mszy świętej uczniowie, pedagodzy, mieszkańcy wsi i zaproszeni goście udali się do szkoły na drugą część uroczystości. Uczestniczyli w niej także: poseł na Sejm Stanisław Pason oraz kurator Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu - Jerzy Nalepka, który wręczył nagrodę I stopnia dyrektorze szkoły pani Elżbiecie Górszczyk, a nagrody II stopnia paniom: Janinie Czech Zalewskiej i Janinie Strzebońskiej. W swym wystąpieniu kurator powiedział między innymi: “Życzylbym sobie często spotykać się przy takich okazjach i na takich wspaniałych uroczystościach.”

Wójt Gminy Bronisław Dutka podziękował ks. Biskupowi, wszystkim gościom a także radnym gminy wykazującym zrozumienie dla potrzeb oświaty i doceniającym pozytywki płynące z koncentracji środków finansowych na wybranych inwestycjach. Zwracając się do pedagogów podkreślił, że szkoła to nie tylko piękny obiekt, ale przede wszystkim nauczyciele, którzy tak jak tu, w Pisarzowej, potrafią “pięknie uczyć”.

Wiele słów uznania padło także pod adresem miejscowego proboszcza ks. Adama Gula, który wypełniając misję kapłańską posiada wspaniałą zdolność łączenia ludzi do wspólnego działania i to czego udało się dokonać w Pisarzowej jest również efektem jego działalności.

Bogatą oprawę artystyczną uroczystości nadania imienia i wręczenia sztandaru przygotowali uczniowie szkoły oraz Zespół Regionalny “Pisarzowianie”.

Jacenty Musiał

Szanse i wybory ósmoklasistów

Na początku pierwszego wakacyjnego tygodnia odbywały się egzaminy do wielu typów szkół ponadpodstawowych. W tym roku limanowskie licea, technika i szkoły zawodowe zaferowały absolwentom klas ósmych około 690 miejsc w klasach pierwszych. Podań złożono 840. Z liczb tych wynika, że dla 150 młodych ludzi, którzy najgorzej zdadzą egzaminy, zabraknie miejsc.

Najmniej problemów jest w szkołach zawodowych, tam - na ogół - ilość miejsc zgodna jest z ilością chętnych. Jedyne w szkoła zawodowa kształcąca w dziedzinie mechaniki pojazdów samochodowych miała o 12 podań za dużo. Kierunek ten cieszy się widocznie powodzeniem, ponieważ również Liceum Zawodowe kształcące w tej specjalności miało 46 podań na 30 miejsc. W Liceum Technicznym (profil mechaniczny) było mniej więcej tyle podań ile miejsc. Technikum Elektryczne do końca dysponowało wolnymi miejscami.

Prawdziwy tłok panował w Zespole Szkół nr 1. Widać, że wykształcenie ekonomiczne jest w modzie. We wszystkich liceach i technikach tego Zespołu podań było więcej niż miejsc. Największe dysproporcje notowano w Liceum Ekonomicznym (Finanse i Rachunkowość) - 72 podania na 30 miejsc, najmniejsze w Zawodowym Liceum Gastronomicznym - 45 podań na 30 miejsc. W Liceum Ogólnokształcącym tego Zespołu Szkół (III LO) było 10 miejsc wolnych. przeznaczano je dla tych, którzy zdadzą egzamin, ale nie dostaną się na wybrany kierunek.

W pozostałych limanowskich Liceach Ogólnokształcących sytuacja kształtowała się różnie. Tradycyjnie najwięcej absolwentów złożyło podania do I LO im. W. Orkana (216 podań na 150 miejsc). W II Liceum Ogólnokształcącym było tyle podań ile miejsc (64). IV Liceum Ogólnokształcące przyjęło 75 podań, dysponując 90 miejscami. To nadzieja dla tych, którzy zdali egzamin w innych liceach, a nie zostali przyjęci z braku miejsc.

Limanowski licealista - najlepszy w kraju

Historyczne pasje Sebastiana

Gdy spytałem Sebastiana od kiedy interesuje się historią, nastąpiła chwila ciszy, a potem padła zdecydowana odpowiedź: - Od zawsze. W tej chwili przypomniałem sobie nasze pierwsze spotkanie na obozie harcerskim. Sebastian przyjechał nad morze z plecakiem wyładowanym książkami. Zajmowały mu one każdą wolną chwilę. W namiocie nie było światła, więc po ogłoszeniu ciszy nocnej czytał często przy latarce. Już w szkole podstawowej był bezkonkurencyjny w konkursach przedmiotowych z historii. Trudno się więc dziwić, że to on właśnie zajął pierwsze miejsce w centralnych eliminacjach ogólnopolskiego konkursu "Losy żołnierza polskiego od powstania listopadowego do powstania styczniowego".

- O konkursie dowiedziałem się w mojej szkole. Zainteresował mnie, więc postanowiłem wystartować - opowiada Sebastian. - Udało mi się przebrnąć przez wszystkie kolejne etapy: szkolny, wojewódzki, okręgowy w Krakowie (według podziału na okręgi wojskowe) i wreszcie centralny w Warszawie. Do wszystkich tych eliminacji przygotowywałem się samodzielnie.

W finale zadania nie były łatwe. Wymagały dość szerokich wiadomości i umiejętności. Między innymi trzeba było oznaczyć na mapach bitwy i działania wojenne, rozpoznać portrety postaci związanych z tematem konkursu, znać ówczesne umundurowanie a nawet... oprowadzić po wskazanym fragmencie ekspozycji Muzeum Wojska Polskiego. Ja miałem opowiedzieć o armiach insurekcji kościuszkowskiej. Trzeba też było wykazać się znajomością takich tematów jak: powstania narodowe w pieśni i dramacie, powstania narodowe w filmie i literaturze, napisać komentarz do dwunastu grafik Artura Grottgera...

Wiadomość o zwycięstwie Sebastiana dotarła do Limanowej szybko, dzięki relacji Teleekspresu. Wielu widzów zadawało sobie jednak pytanie: Czym organizatorzy konkursu obdarowali zwycięzcę? Spieszmy więc donieść, że otrzymał on rower, Wielką Encyklopedię Powszechną PWN, wycieczkę do Katynia (wyjazd w lipcu) oraz liczne książki, a w szkole - choć niezależnie od konkursu - ocenę celującą z historii.

Sebastian Liszka przed rokiem ukończył Szkołę Podstawową nr 3 w Limanowej i obecnie jest uczniem klasy II e I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej.

JB

(Dokończenie ze strony 4)

Skorzystaj ze skarbonki

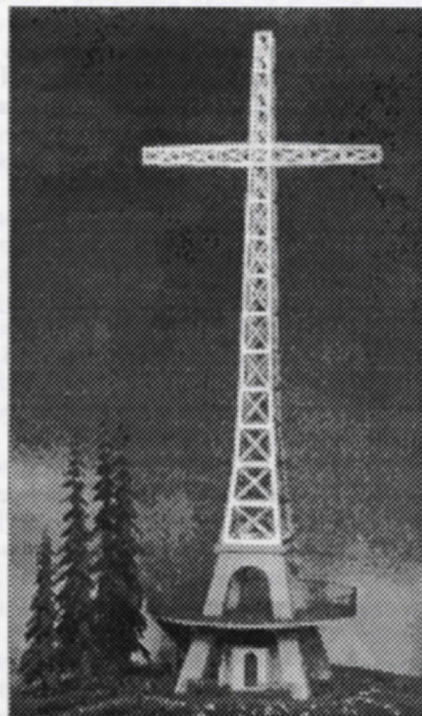
Dla ułatwienia przekazywania wszystkim chętnym datków pieniężnych, dzięki zakładowi ślusarskiemu pana Adama Czaji z Sowlin, została wykonana bezpłatnie metalowa skarbonka, którą umieszczono na limanowskim rynku. Oświetlenia tej skarbonki podjął się, również bezpłatnie, pan Mieczysław Biedroń właściciel zakładu elektroinstalacyjnego przy ul. Kopernika 5. Ile czasu będzie potrzeba na jej wypełnienie po raz pierwszy?

Pomnik jak prawdziwy...

Warto przypomnieć, że model Krzyża wykonany przez inż. Leszka Pilawskiego można oglądać w witrynie apteki "Centrum" państwa Haliny i Jakuba Tokarzewów pod arkadami. Jest to makieta w sposób bardzo wierny ukazująca projektowaną budowlę w skali 1:50.

Wszystkie te działania pozwalają sądzić, że nasz wspólny cel, jakim jest wybudowanie w roku 2000 na Miejskiej Górze krzyża o wysokości 34,70 m jest realny i że w pierwszym roku nowego wieku ten niezwykle pomnik będzie naprawdę górował nad miastem.

Ryszard Kulma



Zdjęcie makiety Krzyża, prezentowanej na wystawie w apteki "Centrum". (fot. Z.Kupiec)



"Dziedzictwo kulturowe w tradycji, legendzie i zwyczajach ludowych województwa nowosądeckiego" - taki tytuł nosił konkurs plastyczno-literacki zorganizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Limanowej. Dzieci i młodzież ze Szkół Ziemi Limanowskiej nadesłali 1090 prac plastycznych i 30 prac literackich. Niezależnie od nagród przyznanych przez organizatora konkursu jedną z form wyróżnienia najlepszych prac była ich publikacja w prasie lokalnej. Drukujemy jedną z nagrodzonych prac związaną z przeszłością Limanowej.

Zapomniane miejsce

W dzisiejszej Limanowej wiele jest miejsc zapomnianych. Jedno z nich to tak zwany "Cmentarz choleryczny". Znajduje się on nad starą, towarową stacją kolejową. Miejsce to nie różni się praktycznie niczym od zwykłej, przydrożnej kapliczki; niepozorny, pojedynczy, metalowy krzyż obsadzony dookoła krzewami. O pierwotnej wielkości cmentarza można jedynie snuć przypuszczenia.

Według Jana Wielka w latach 1759-1847 panowało w Limanowej kilka epidemii cholery. Z którą z nich związany jest nasz cmentarz? Trudno to ustalić. Są jednak pewne poszlaki co do czasu powstania tego miejsca spoczynku. Można je odnaleźć w spisanych wspomnieniach nie żyjącego już Czesława Bogacza. Jest tam mowa o Emeryku Drogaśu - krawcu, prawdopodobnie pochodzenia węgierskiego, który przyjeżdżał do Limanowej ze Staro Sącza do swego limanowskiego kolegi, również krawca - Sylwestra Twaroga. Tutaj Drogaś poznał limanowską mieszkankę - Katarzynę ze Śliwów Wątrobinę, którą poślubił 22 marca 1863 roku. W tymże roku na zamówienie dziedzica Przyszowej Żuk - Skarszewskiego wyjechał do jego dworu, by szyc garderobę i bieliznę. Przebywał tam około trzech tygodni i nie wrócił już do domu o własnych siłach. Zachorował. Żona przywiozła go do Limanowej, a przywołany lekarz stwierdził cholere. Emeryk Drogaś zmarł po kilku dniach i zgodnie z przekazywaną w rodzinie informacją, pochowany został na cmentarzu cholerycznym w tym właśnie miejscu, gdzie dziś ponad torami stoi metalowy krzyż.

Z relacji ustnej jednego z najstarszych mieszkańców Limanowej pana Jana Biedronia, powołującego się na wspomnienia swego ojca, dowiadujemy się, że ostatnia z większych epidemii cholery miała miejsce około roku 1847. Limanowa liczyła wówczas podobno 350 mieszkańców. Około 80 dusz odeszło wówczas do wieczności. Ojciec Jana Biedronia wspominał, że zmarli byli wówczas masowo chowani właśnie w miejscu nazywanym dziś "cmentarzem cholerycznym".

Z przytoczonych wspomnień wynika, że podczas ostatniej epidemii w roku 1847, miejsce przy stacji kolejowej było już miejscem pochówku choleryków. Emeryk Drogaś zmarł w 16 lat po tej tragedii, którą powszechnie traktowano jako karę Bożą za rabację chłopską. Żadnych bardziej — szczegółowych informacji na ten temat nie udało się dotychczas odnaleźć. Nie ma ich także w wydanym niedawno "Przewodniku po cmentarzach limanowskich". Najlepszym wyjściem byłoby przebadanie cmentarza przez specjalistów, ale byłby to duży wydatek, na który dzisiaj nikogo nie stać.

Warto przypomnieć o tym cmentarzu, bo niewielu limanowian wie o jego istnieniu. Gdy przechodzą tędy turyści, uważają ten krzyż za jedną z beskidzkich kapliczek nie zdając sobie sprawy z tego, że jest to miejsce pamięci związane z przeszłością Limanowej. A przecież niewielkim nakładem pracy i pieniędzy dałoby się umieścić tu tabliczkę z odpowiednią informacją. Należałoby pamiętać o tym cichym, spokojnym miejscu, mimo iż nie jest ono śladem wielkich wydarzeń dziejowych. Warto czasem przystanąć przy tym cmentarzu, zadumać się nad przeszłością, pamiętając o tym, że "narody, które tracą pamięć - giną".

Grzegorz Syktus, Marcin Wójtowicz, Roman Zoń
Szkoła Podstawowa nr 3 w Limanowej, kl. VIII d

Źródła: 1. Jan Wielek - "Limanowa. Przewodnik po mieście i okolicy" (Wyd. PTTK "Kraj", Warszawa-Kraków 1987, 2. Czesław Bogacz - "Moja rodzina" - wspomnienia (rękopis), 3. Wywiad przeprowadzony z Janem Biedroniem w maju 1997 roku., 4. Obserwacje ze zwiadu terenowego (maj 1997)

Wybitni synowie Ziemi Limanowskiej

Geolog i paleontolog prof. Franciszek Bieda (1896-1982)

Ziemia Limanowska wydała wiele osób, które wniosły trwałą wkład w rozwój polskiej nauki. Ponieważ jednak swą pracą i działalnością związani byli z innymi regionami kraju, rodzinne strony wiedzą o nich niewiele.

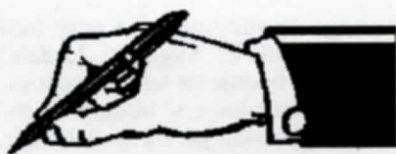
Do takich niewątpliwie należy wybitny polski geolog i paleontolog - profesor Franciszek Bieda.

Urodził się w 1896 r. w Sowlinach k. Limanowej w rodzinie rolników. W latach 1906-1916 uczęszczał do gimnazjum w Nowym Sączu. Jeszcze przed zdaniem matury, w 1914 r., wstąpił do Legionów, brał udział w walkach nad Prutem, gdzie został ciężko ranny. Pomimo kilkakrotnych operacji prawej ręki i nabytej na froncie choroby płuc, po zdaniu matury, zapisuje się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego - kierunek geologiczno - paleontologiczny, kończąc studia w 1921 r.

Warunki studiowania były wtedy bardzo trudne. Jak wspominał "w pracowni paleontologicznej kierowanej wówczas przez prof. Grzybowskiego, a mieszczącej się przy ul. Grodzkiej 53, w nieogrzewanym często lokalu trzeba było siedzieć o głodzie i chłodzie w zimowym palcie". Na rok przed ukończeniem studiów warunki bytowe polepszyły się, gdyż objął stanowisko demonstranta, a później asystenta pracowni.

W 1922 r. uzyskał tytuł doktora na podstawie pracy o numulitach fliszu karpackiego. Po śmierci swego promotora, prof. Grzybowskiego, został mianowany starszym asystentem pracowni. W 1929 r. wyjechał na studia zagraniczne, zatrzymując się najdłużej w Paryżu. Badania nad numulitami kontynuował na terenie Szwajcarii, Włoch i Austrii - zaowocowały one pracą habilitacyjną i uzyskaniem stopnia docenta. W 1933 r. objął obowiązki kierownika Zakładu Paleontologii UJ, w 1935 r. mianowany został profesorem nadzwyczajnym.

(Dokończenie na stronie 13)



... do redakcji

W związku z przenoszeniem limanowskiego Pomnika Nieznanego Żołnierza, publikujemy kilka opinii na ten temat.

Mam wątpliwości...

Nie jestem limanowianką z urodzenia, ale tu się wykształciłam, tu pracuję, tu wychowałam swoje dzieci. Czuję się więc limanowianką "z krwi i kości". Miałam wspaniałych nauczycieli - społeczników i miłośników Limanowej. Wspomnę tylko o świętej pamięci Marii Kaliszowej i Marii Ociepkowej. To pod ich okiem stawiałam pierwsze kroki po moim już teraz mieście. Od nich pierwszych dowiedziałam się, że nasz piękny kościół to pomnik Konstytucji 3 Maja, a obelisk przy dawnej ulicy Orkana (obecnie Matki Boskiej Bolesnej) naprzeciw kina poświęcony jest Nieznanemu Żołnierzowi. Pod obeliskiem - jak twierdzili starzy limanowianie - pochowane mają być zwłoki legionisty. Obelisk został wzniesiony w setną rocznicę Powstania Listopadowego. Chwała naszym poprzednikom za to, że tak ważne i doniosłe dla naszego narodu wydarzenia czcili, budując pomniki.

Jakoś przykro i smutno mi się zrobiło, gdy przechodząc koło obelisku poświęconego Nieznanemu Żołnierzowi, zauważyłam, że przenoszony jest na inne miejsce. Nie znam się na architekturze, ale wydaje mi się, że po przenosinach znajdować się będzie "w dole", że zrobi się "mały".

My, Polacy szczególnie wciąż otaczamy zmarłych. Co ze zwłokami Nieznanego Żołnierza? Jeżeli znajdują się pod obeliskiem - czy będą przeniesione, czy też będziemy po nich deptać, lub będą jeździć po nich samochody? Czy pomnik zostanie odbudowany w identycznej postaci? Co z naszym dziedzictwem kulturowym?

Może władze odpowiedzą mi na nurtujące mnie pytania, lub ktoś ze starszych mieszkańców Limanowej wytłumaczy mi, że miałam błędne informacje, rozwieje moje wątpliwości. Może przekonam się, że pomnik ten nie jest ważny i nie warto nim sobie zawracać głowy.

Stała czytelniczka "Echa".
(Nazwisko znane redakcji)

Godne miejsce dla narodowej pamiętki

W związku z listem naszej czytelniczki zwróciliśmy się do Burmistrza miasta o informacje związane z przeniesieniem Pomnika Nieznanego Żołnierza (zwanego też, chyba niesłusznie, Pomnikiem Legionisty).

Otrzymał mi z Urzędu Miasta liczącą 9 stron dokumentację. Zawiera ona między innymi decyzję o zatwierdzeniu projektu budowlanego i pozwolenie na budowę, oraz opinię Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu mgr inż. arch. Zygmunta Lewczuka, w której zawarta jest zgoda na przeniesienie pomnika z następującym uzasadnieniem: "Nowa lokalizacja pomnika zapewni mu właściwe wyeksponowanie w rozwidleniu w/w ulic (M. Boskiej Bolesnej i Targowej) i stanowić będzie właściwe zamknięcie perspektywiczne, nie naruszając wymogów ochrony konserwatorskiej."

Do dokumentów załączona została odrębna notatka sporządzona przez Romana Limanówkę - kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, z której dowiadujemy się, że koszt przeniesienia pomnika wyniesie 28.000 nowych złotych, wykonawcą jest firma "GEO-BUD" z Nowego Sącza, a prace powinny być ukończone do 15 lipca. Notatka zawiera także argumenty, które - zdaniem autorów pomysłu - zdecydowały o przeniesieniu pomnika. Oto one:

- Lokalizacja w środku skrzyżowania dróg, co powodowało utrudnienia w ruchu, ograniczenie widoczności na skrzyżowaniu, a w zimie tworzenie się zwałów brudnego śniegu.

- Utrudnienia w przeprowadzaniu uroczystości patriotycznych 11. XI (brak miejsca, wyłączenia z ruchu).

Nowa lokalizacja (cytujemy dalej notatkę) przede wszystkim tworzy godne i odpowiednie do rangi pomnika warunki jego lokalizacji. Z ruchliwego skrzyżowania pomnik przeniesiony został na skwer o walorach wyeksponowania równych dotychczasowym, za to dających możliwość swobodnego zatrzymania się przy pomniku, jak również swobodnego organizowania uroczystości. (...)"

Z dokumentów dowiadujemy się również, że dyskusje trwały parę miesięcy w różnych środowiskach, a decyzja o przeniesieniu została zaakceptowana przez komisję Rady Miejskiej i że autorem koncepcji zagospodarowania otoczenia pomnika w nowym miejscu jest arch. W. Struzik.

Zbędne przenosiny

Według wielu limanowian przenoszenie pomnika Nieznanego Żołnierza nie było konieczne. Uważają oni decyzję konserwatora za pomyłkę przy pracy, a argumenty przemawiające za przeniesieniem za mało przekonujące.

Pomnik nie stanowił zagrożenia dla ruchu i nie ograniczał widoczności w sposób zagrażający bezpieczeństwu. Nie tworzyły się w tym miejscu korki, nie zdarzały się wypadki drogowe.

W zimie powstawały tam zwały brudnego śniegu? Chcąc okazać szacunek narodowej pamiętkce trzeba je było usunąć.

Utrudnienia w przeprowadzaniu uroczystości? Jakże? Przy nowej lokalizacji pomnika miejsca będzie o wiele mniej (co łatwo można sprawdzić posługując się taśmą mierniczą). Jeśli zaś kilkadziesiąt razy w roku, zamyka się ruch w miejscu znacznie bardziej ruchliwym - na rynku (między innymi po to, by dzieci porysowały sobie na asfalcie) nie stanowiło chyba problemu zamknięcie ruchu pod pomnikiem na kilkadziesiąt minut, raz w roku - w Dniu Niepodległości. Argument ten wydaje się tym bardziej nonsensowny, iż mówi się coraz częściej o zamknięciu ruchu od Rynku do pomnika.

Nowe miejsce nie jest też miejscem godniejszym. Każdy kto przeglądał książki dotyczące architektury i urbanistyki wie, że pomników nie lokowano w rogach skwerów lecz właśnie na skrzyżowaniach, placach, w miejscach widocznych i uczęszczanych. Dotychczasową lokalizację pomnika uznali za godną nasi dziadkowie i projektant monumentu. Tę decyzję trzeba było uszanować. Należało unikać zmiany jednego z najbardziej charakterystycznych widoków miasta.

Niezbyt udany jest także projekt przeniesienia pomnika. Zniszczono koncepcję założenia, likwidując ozdobne, przydające monumentalności ogrodzenie i posadawiając pomnik poniżej poziomu bliskiej ulicy.

Sposób prowadzenia dyskusji też nie był adekwatny do rangi przedsięwzięcia, którego rezultatem jest trwała zmiana w historycznym krajobrazie miasta. Wielu limanowian zaskoczonych jest prowadzonymi pracami. Stąd wniosek, że informacja nie była wystarczająca. Nie wystawiono na publiczny widok architektonicznej wizji projektu, planu, makiety. Nie przedstawiono wariantowych propozycji. Może ktoś miałby lepszy pomysł?

Jerzy Bogacz



... do redakcji

Tę inicjatywę warto poprzeć

Niespełna rok temu "Echo Limanowskie" pisało o upadku spółdzielni ogrodniczo-pszczelarskiej w Limanowej i o wejściu na jej teren syndyka, który rozpoczął wyprzedaż pozostałego po spółdzielni majątku.

Nieliczna już w tym okresie załoga pożegnała się ze swoim długoletnim zakładem pracy: jedni poszli na wcześniejsze emerytury, drudzy poszukali sobie innej roboty, a niewielką grupę osób przygarnęła do siebie spółka "Lim-Vin", na czele której stanęła Genowefa Śliwa z Piekielka, jako prezes owej spółki

Spółka pracownicza po długich pertraktacjach podpisała z Syndykiem w sierpniu 1996 r. umowę na dzierżawę produkcyjnej części zakładu. Różne w tamtym czasie krążyły w Limanowej opinie o przyszłym losie spółki. Nie miała ona zbyt wielu entuzjastów i nie rokowano jej sukcesów. Na szczęście stało się inaczej.

Już w pierwszych kilku miesiącach swej działalności spółka skupiła od rolników 350 t. aronii, a w ostatnich miesiącach bieżącego roku ok. 600 t. jabłek, których to owoców rolnicy nie mogli nigdzie sprzedać. Okazało się, że spółka "Lim-Vin" jest jak dotąd instytucją wiarygodną. Rolnicy za dostarczony owoc otrzymali pieniądze, a pracownicy pobory za wykonaną pracę.

Kierownictwo spółki dąży obecnie do poszerzenia zakresu produkcji o przetwory owocowe i warzywne, co zapewni nie tylko zwiększenie zatrudnienia, lecz da okolicznym rolnikom możliwość zbytu owoców i jagód.

Zamierzenia te mogą się spełnić jedynie w tym przypadku jeśli zakład produkcyjny stanie się własnością spółki. Już jesienią ubiegłego roku jej kierownictwo przeprowadziło wstępne rozmowy z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w sprawie uzyskania gwarancji na kredytowanie przedsięwzięcia. Spółka weszła już do małopolskiego programu kooperacji zakładów przetwórczych, sadowników i rolników, ma poparcie syndyka, Instytutu Sadownictwa w Brzeźnie i in.

Istnieje jednak bardzo istotny warunek. Zakład produkcyjny musi być sprzedany w całości czyli wraz z wiatą na opakowania i placem z tankami na moszcze. Rozczłonkowanie obiektu i sprzedanie go różnym nabywcom na magazyny, hurtownie, składy całkowicie przekreśla realizację zamierzeń produkcyjnych. Względy społeczne i ekonomiczne naszego miasta przemawiają za tym, aby zakład zachować w całości bez względu na to, kto będzie jego właścicielem. Prowadzenie działalności handlowej w w/w obiektach może dać kilku osobom zatrudnienie, ale okolicznym rolnikom nie zapewni zbytu ich produkcji, co z kolei nie zwiększy siły nabywczej ludności.

Odpowiednie wnioski w tej sprawie skierowane zostały do Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu na ręce wojewody Marka Oleksińskiego.

Mam nadzieję, że inicjatywa kierownictwa spółki, wspierana przez rolników i sadowników Ziemi Limanowskiej spotka się również z poparciem władz Miasta Limanowa.

Władysław Frączek

Architektura stodoła

W ostatnim okresie przeżywamy w Limanowej rozwój budownictwa "stodołnego". Nazwa ta nasuwa się sama po dokładnym przyglądnięciu się tym "cudom". Oczywiście częste gadanie nikogo nie interesuje, więc oprę się na przykładach.

"Najciekawszym" - w cudzysłowie, jest Urząd Rejonowy. Przebudowa dachu na tym budynku odzwierciedla gusty anonimowego projektanta i włodarzy obiektu. Danych projektanta nie sposób odnaleźć na tablicy informacyjnej prowadzonej budowy.

Pięknie zrobiony podjazd dla niepełnosprawnych prowadzi tylko do łazienki gdyż sekretariat i władze dla wygody interesantów umiejscowiły się właśnie na przebudowanym poddaszu. Interesant... może porozmawiać najwyżej z portierem. Po co więc podjazd dla niepełnosprawnych, którzy nie mogą nawet złożyć podania w sekretariacie. Czyżby i ta władza chciała mimo woli patrzeć na nas z góry? Chyba, że ważni urzędnicy będą schodzili teraz do każdego interesanta i witali go w progach.

Zyjemy w przededniu XXI wieku i tyle ciekawych rzeczy dzieje się w architekturze innych miast, a tu gorzej niż za czasów prosperity GS-ów. Miały być przykłady? Proszę! Budowa garaży piętrowych poniżej bloku tak

zwanego "policyjnego" i przy hali sportowej (ul. Z. Augusta). Ludzie! Gdzie teraz buduje się takie ohydztwa. Okna jak strzelnice w bunkrach, obróbki blacharskie jak na stodole. Nie chcę tu oskarżać limanowskich architektów, ale pytam inwestorów: czy nie można na etapie projektowania i wykonawstwa dopilnować wyglądu swoich inwestycji? Przecież te obiekty będą stały przez następnych kilkadziesiąt lat. Będą sterowały w sposób bierny gustami naszych dzieci. Popatrzmy na ogrodzenia szkół, latami dziurawe... Czy sami nie uczymy młodzieży żyć w estetycznym chaosie, nieładzie, w otoczeniu brzydoty?

Dlaczego mogła zaistnieć inwestycja typu "sklep na palikach" przy skrzyżowaniu ul. J. Pawła II i Szwedzkiej, nota bene przed oknami Urzędu Rejonowego? Pomijam gust urzędników pełniących nadzór nad budownictwem, niech żyją w błogostanie do emerytury, ale chyba obowiązują jakieś przepisy? Czy przechodząc obok tej szkarady nie można było spytać o pozwolenie na budowę? Poza tym budowla grozi zawaleniem przy każdym chulikańskim wybuchu i poderwaniu jednej nogi (...)

Minał już prawie rok odkąd prowadzone są ożywione dyskusje na temat "buzodromu". I co? Słyszymy, że ma być otynkowany, aby go zabezpieczyć. Miejsce to jest atrakcyjne, któż nie chciałby tego wykorzystać przez cały rok - pod szkłem. Korzyść byłaby taka, że koszty utrzymania obiektu spadłyby na dzierżawcę, który - przypuszczam - wyłożyłby niemałe pieniądze aby zrobić coś ładnego. Rynek to centrum, czy się to komuś podoba, czy nie i wbrew wszystkim konserwatystom i konserwatorom. Rynek musi żyć czasem obecnym i przyszłym. Jest to miejsce wzmożonego handlu i usług i próby sztucznego ograniczenia spowodują tylko przypadkowość i samowolę. Najtańsze rozwiązania nie przyniosą nic dobrego.

Na koniec ostatnia dygresja. Mostek na przedłużeniu ul. Kilińskiego obok dawnego budynku "Gromady" mógł być ładny lecz barierki ma jak mosty drogowe a nie jak poręcze na nowoczesnych kładkach dla pieszych. Jasne, że powinny być mocne, ale czy to znaczy, że muszą wyglądać archaicznie?

Czy nad tym wszystkim, o czym napisałem, naprawdę nikt w naszym mieście nie panuje?

Zatroskany
(nazwisko znane redakcji)

P.S. Zachęcamy naszych czytelników do podpisywania listów imieniem i nazwiskiem.

Serdeczne opowieści

"Będiesz budowniczym..."

Urodził się w Chomranicach, w rodzinie patriotycznej i głęboko religijnej. Ojciec Wojciech uczestniczył w I wojnie światowej, walcząc na wszystkich prawie frontach. Trafiony kulą w rozetkę czapki na samym środku czoła, mógł ponieść śmierć na miejscu, ale tak się nie stało. Kula odbiła się od rozetki, przebiegła wzdłuż czaszki, zdzierając jedynie pasek skóry na głowie. Ojciec wciąż powtarzał dzieciom, że uratowały go relikwie św. Grzegorza, które zabrał ze sobą na wojnę. Otrzymał je od swego brata - zakonnika. Również jego siostra Zefira była zakonnicą.

Pan Aleksander swój szczęśliwy los wiąże z ciocią Zefirą. Przewożąc na jej prośbę z Krakowa do Limanowej obraz Piusa XII (było to w roku 1950, w latach stalinowskiego teroru), został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB na przystanku kolejowym w Łososinie Gómej i przewieziony do więzienia w Nowym Sączu przy ul. Piarskiej pod pretekstem nie zdania broni z czasów okupacji hitlerowskiej.

W areszcie śledczym był przetrzymywany przez trzy miesiące i nękany różnymi metodami przesłuchań. Połączenie tych obydwu przestępstw - (broń i obraz) - groziło pięcioma latami więzienia. Wielu współwięźniów za podobne podejrzenia otrzymywało kary śmierci. Pan Aleksander widział przez okienko (od strony podwórza), jak wywożono na wózkach ciała pomordowanych więźniów. On szczęśliwie uniknął śmierci między innymi dzięki dobrej opinii wydanej przez inspektora szkolnego - Jezierskiego. Został zrehabilitowany dopiero po "polskim październiku" w roku 1957.

Pan Aleksander ma miłe wspomnienia z dzieciństwa, które - jak mówi - zaważyło chyba na jego dorosłym życiu. Obserwując budowę rodzinnego domu, próbował naśladować starszych i z odpadów drewna budował domek. Matka, widząc to powiedziała: - Będiesz budowniczym. - Nie rozumiałem w pełni znaczenia tego słowa

- wspomina pan Aleksander - ale chyba zostało ono w moim umyśle zakodowane.

Najpierw systemem gospodarczym rozbudował szkołę w Koninie, potem wybudował gmach szkoły podstawowej łącznie z domem nauczyciela w Młynem.



Z kolei jako przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Limanowej, przy wsparciu działaczy, byłych przewodniczących PRN - Romana Górszczyka, Jerzego Gniadka, Jana Kubowicza (wszyscy byli ludowcami) inicjował i realizował cały szereg budów na terenie miasta: wodociągi, kanalizację i oczyszczalnię ścieków, bloki przy ul. Z. Augusta, Szkołę Podstawową nr3, Zespół Szkół Mechanicznych, rozbudowę Szkoły nr1, przedszkola nr 2, dworca PKS, szaleńców miejskich, rozpoczynał budowę cmentarza komunalnego, przygotowywał dokumentację na zasklepienie Potoku Jabłonieckiego i przebudowę rynku. Te dwa ostatnie zadania realizował już jego następca Jan Cepielik.

Był to okres, kiedy nasze miasto obchodziło czterechsetną rocznicę nadania przez króla Zygmunta Augusta aktu lokacyjnego. Pan Aleksander mówi pół żartem, pół serio: - Widocznie duch króla sprzyjał mi w tworzeniu budowniczego dzieła dla upiększenia miasta i jego pożytku.

Przez cztery kadencje (1962 - 1974) był radnym PRN, działając w komisjach Oświaty i Zdrowia. Nadal więc uczestniczył czynnie w życiu miasta i przyczyniał się do realizacji takich zadań jak: budowa filii KFAP, szpitala, pralni miejskiej, ośrodka sportowego przy ul. Z. Augusta, Muzeum Ziemi Limanowskiej, komunikacji miejskiej, przygotowania dokumentacji gzyfikacji miasta.

W tym czasie powołano w Limanowej Spółdzielnię Mieszkaniową, którą w późniejszym okresie przypadło mu kierować. Dziś w obiektach zbudowanych przez tę Spółdzielnię mieszka prawie 600 rodzin.

Nie była panu Aleksandrowi obca również sprawa wychowania młodego pokolenia limanowian. Jako zastępca inspektora oświaty realizował rozbudowę limanowskich szkół.

Zadałem mojemu rozmówcy pytanie, czy obok sukcesów spotkał się także z niepowodzeniami i porażkami. - Bez nich życie byłoby monotonne - odpowiedział i z uśmiechem przytoczył słowa Rolanda Leokarda: "Czasem trzeba wznieść się ponad przeszkody i szybować ku górze, by osiągnąć nowe cele."

W uznaniu za swą pracę zawodową i aktywną działalność społeczną na rzecz miasta Aleksander Papuziński został uhonorowany wszystkimi możliwymi odznaczeniami resortowymi, regionalnymi i państwowymi od krzyża brązowego po kawalerski.

W prywatnym życiu państwo Papuzińscy dochowali się trójki dzieci (córka i dwóch synów) oraz pięciu wnuków w wieku od dziewięciu do dziewiętnastu lat.

Na pytanie czego życzyłby obecnym władzom miasta pan Aleksander odpowiedział: - Życzyłbym podobnej prężności, ofiarności i zapału do pracy jakie cechowały moje pokolenie. Życzyłbym także doprowadzenia do budowy linii kolejowej Kraków-Piekietko-Nowy Sącz-Szczawnica. Wszak plany te były kreślone jeszcze przed I wojną światową. Gdyby się to udało, byłby to wielki krok do ożywienia życia gospodarczego całej Limanowszczyzny.

Władysław Frączek

Serdeczne opowieści

Złoto w tenisie stołowym

W dniu 11 czerwca br odbyły się w Gorlicach Makroregionalne Mistrzostwa Tenisa Stołowego Szkół Podstawowych. Województwo nowosądeckie reprezentowały dziewczęta ze Szkoły Podstawowej w Piekielku: Dorota Smoter i Janina Smoter. Zajęły one pierwsze miejsce zdobywając mistrzostwo makroregionu, puchar i złote medale. Dziewczęta z Piekielka pokonały rywalki z 6 województw.

L.Lach

Brązowy medal młodych piłkarzy



Na zdjęciu drużyna, która zdobyła brązowy medal w piłce nożnej podczas Makroregionalnych Igrzysk Młodzieży Szkolnej.

W dniach 12-14 czerwca 1997 r. w Limanowej odbyły się Makroregionalne Igrzyska Młodzieży Szkolnej w piłce nożnej. W turnieju startowali mistrzowie 6 województw "Makroregionu Małopolski". SP 3 - Jasło, SP 5 - Dębica (Tarnów), SP 3 - Limanowa (Nowy Sącz), SP Dynów (Przemyśl), SP 27 - Rzeszów, SP 89 - Kraków.

Rozegrano 15 spotkań na boiskach KS "Limanovia" i Ośrodka Wczasowego Limanovii. Uzyskano następujące wyniki: SP 3 Jasło - SP 89 Kraków: 0:0, SP 5 Dębica - SP 27 Rzeszów: 0:2, SP 89 Kraków - SP Dynów: 0:6, SP 3 Jasło - SP 5 Dębica: 0:4, SP 3 Limanowa - SP Dynów: 2:2, SP 27 Rzeszów - SP 3 Limanowa: 5:0, SP 5 Dębica - SP 89 Kraków: 4:1, SP 3 Limanowa - SP 3 Jasło: 3:1, SP Dynów - SP 27 Rzeszów: 0:2, SP 89 Kraków - SP 27 Rzeszów: 1:0, SP 3 Jasło - SP Dynów: 1:2, SP 5 Dębica - SP 3 Limanowa: 0:0, SP Dynów - SP 3 Dębica: 0:2, SP 27 Rzeszów - SP 3 Jasło: 1:0, SP 3 Limanowa - SP 89 Kraków: 2:1.

Złoty medal w igrzyskach zdobyła SP 27 Rzeszów, srebrny SP 5 Dębica, a 3 miejsce i brązowy medal chłopcy ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej. Czwartym miejscem musiała się zadowolić SP z Dynowa, piątym SP 89 z Krakowa, a szóstym SP 3 z Jasła.

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej reprezentująca województwo nowosądeckie wystąpiła w następującym składzie: Dariusz Górka, Wojciech Stachnik, Grzegorz Palka, Grzegorz Gąsiorek, Krzysztof Kędroń, Kamil Zalewski, Bartek Wojtas, Daniel Gaik, Piotr Kulma, Łukasz Duchnik, Krzysztof Zoń, Rafał Palka, Karol Ficoń, Piotr Widomski, Jan Sulkowski. Trenerem drużyny był mgr Wiesław Wójtowicz, a opiekunami z ramienia rodziców Ryszard Kulma i Andrzej Zalewski.

ww

Dzień Sportu

Z inicjatywy Burmistrza Limanowej Romana Duchnika i Przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Czeczótki, 14 czerwca br. zorganizowany został Limanowski Dzień Sportu, w trakcie którego odbył się...

Festyn Rekreacyjny

Atrakcyjne, potraktowane na wesoło dyscypliny sportowe rozgrywane na stadionie KS "Limanovia" dzięki uprzejmości prezesa klubu pana Stanisława Struga. Najwięcej emocji wzbudzały tak niecodzienne konkurencje jak rzut jajkiem do Burmistrza, wykonywanie rzutów karnych Burmistrzowi i Przewodniczącemu Rady Miejskiej, ręczne piłowanie drewna na czas, przeciąganie liny, bieg w workach, gastronomiczno - sprawnościowy tor przeszkód, rzut podkową do celu. Wspaniałą zabawę zakończył mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Urzędu Miasta i Kongregacji Kupieckiej.

Całkowity dochód z organizacji festynu (podczas rozgrywania najatrakcyjniejszych konkurencji sprzedawano cegiełki) zasilil konto Społecznego Komitetu Budowy Krzyża. Tego typu imprezy sportowo - rekreacyjne należałoby organizować częściej, szczególnie właśnie w okresie kanikuly, są one bowiem wspaniałą zabawą i doskonałą formą relaksu zarówno dla uczestników jak i widzów.

R.Kulma

I Limanowskie Regaty Kajakowe UKS "Gumisie" górą!

Niewątpliwie najbardziej niezwykłą imprezą Limanowskiego Dnia Sportu przygotował Klub Sportowy "Gumisie" działający przy Szkole Podstawowej nr 2 w Starej Wsi. Były to - pierwsze w historii Limanowej - Regaty Kajakowe Uczniowskich Klubów Sportowych. Debiut był niezwykle udany. Udało się ścągnąć na zawody kilka klubów z województw: krakowskiego i nowosądeckiego, dopisali goście, zapewniono barwną oprawę i doskonałą organizację godną zawodów dużej rangi. Nie brakło niczego: był wzorowo przygotowany tor regatowy, atrakcyjne nagrody, posiłki dla uczestników i gości, nowoczesna aparatura elektroniczna pozwalająca śledzić czas zawodnika już podczas przejazdu, sprawne nagłośnienie, wspaniały konferansjer - Kazimierz Kuropieska - przewodniczący kajakarstwa górskiego w Nowym Sączu, nie zapomniano o atrakcyjnych nagrodach oraz o wspaniałej atmosferze.

Ogromna to zasługa pana Eugeniusza Wojaka. Wszyscy na ogół w Limanowej wiedzą, że to szef i właściciel firmy "Wolimex"; w tym dniu ujrzeliśmy go jednak jako społecznika, gorącego popularyzatora kajakarstwa, sponsora, przyjaciela szkoły i dzieci. Słowa szczerego uznania należą się także opiekunom "Gumisiów" - przede wszystkim pani Annie Kądziolce, ale nie tylko jej - w klubowych kosztulkach "Gumisiów" uwijało się wielu dorosłych, wśród których nie brakło kierującej Szkołą nr 2 w Starej Wsi pani Aleksandry Dudek.

Sportowe zmagania młodych kajakarzy obserwowali także: Ryszard Cybulski z Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki UW, wiceprezes PZK w Nowym Sączu - Zbigniew Kudlik, Kurator Oświaty i Wychowania Jerzy Nalepka, oraz gospodarze: Burmistrz Limanowej Roman Duchnik, wójt Gminy Limanowa Bronisław Dutka i dyrektor Gminnego Zespołu Obsługi Szkół - Marek Ziaja.

Wyniki poszczególnych konkurencji podała codzienna prasa i nie one są w tych zawodach najważniejsze. Rzeczą

najcenniejszą jest zapał, entuzjazm, doskonała praca organizatorów tej imprezy - UKS "Gumisie". Choć w poszczególnych konkurencjach nie zajęli pierwszych miejsc - to oni byli górą. I Limanowskie Regaty UKS są także pięknym przykładem jak przy pomocy rodziców i sponsorów można w niewielkiej szkole robić wspaniałe rzeczy. Brawo "Gumisie"! Czekamy na następne regaty. Udowodniście, że warto wam dać we władanie limanowski zalew.

J. Bogacz

Dziecięce festyny

Z powodu złych warunków atmosferycznych tegoroczne festyny z okazji Dnia Dziecka zorganizowano dopiero w połowie czerwca. W Limanowej imprezę tę, odbywającą się tradycyjnie na rynku, przygotowali Związek Limanowian, Urząd Miasta, Międzyszkolny Ośrodek Sportowy, Limanowski Dom Kultury. W programie znalazły się: wyścig australijski na łyżwo-rolkach, street ball, turniej rzutu do kosza, sztafetowe biegi szkół podstawowych, rowerowy tor przeszkód, turniej mini hokeja, konkurs rysunkowy, jazda samochodem nauki jazdy, konkursy i zawody zręcznościowe dla dzieci najmłodszych.

Podobny festyn odbył się 15 czerwca br. na stadionie LKS "Płomień". Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Łososinie Górnej zorganizowali tradycyjny już festyn rekreacyjno-sportowy "Rodzice - Dzieciom". Podczas festynu przeprowadzono egzamin teoretyczny i praktyczny na kartę rowerową i motorowerową - uprawnienia te zdobyło 94 uczestników. Podczas licznych konkursów, zawodów i zabaw było wiele radości, uśmiechu.

Zorganizowanie obydwu festynów możliwe było dzięki hojności sponsorów. Oto oni:

Główny sponsor: Fabryka Łodów "Koral"; W. Wroński - "Miniaturka"; "Studio 9"; Szkoła Jazdy - W. Gawron; Zakład Produkcyjny "Prima"; "GOLDRIBEKS" - K. i H. Golonkowie; Restauracja "Siwy Brzeg" - S. Kalisz; Sklep "JUHAS" - J. Kaim, Z. Kądziołka, J. Kądziołka; Bar "Jackówka" - Z. Puch; Zakład Produkcji Opakowań Limanowa, ul. Jabłoniecka; "Uniwersam" - D. i M. Piechurowie; ZTH - Marian Włodarczyk; "WOLIMEX" - E. Wojak; "JOWISZ" - T. Kubacki; J. Kita-Sowliny; Galanteria Męska "LORD" H. Kurczab; Sklep Sportowy - Jasica; Stacja Paliw - Z. Musiał; "GoldDrop" - Spółka z o.o.; "Impuls" - M. Wojtas, F. Jarecki; Sklep "Plastus" - H. i A. Zapalowie; Księgarnia "Sokół"; B. Smoleń - Wytwórnia Kijów Hokejowych; K. Sulkowski; F.U. "Hydra" K. Cepielik; Hurtownia Cytrusów - A. Frączyk; H. Wygoda; "UMOLA" - J. Mól; Pałarnia Kawy "Mag" Bochnia; J. Wrona-firma "CROW"; "Alicja" - Alicja Kulma; D. i W. Głowczykowie; F. Zoń; A. Jemiola - "Minibus"; "FREMAR" - F. Borowicz; J., A. i W. Stanisławski; M. Sulkowski; Urząd Miasta, Urząd Gminy i GZUP w Limanowej, Komitet Osiedlowy nr 5, OSP i LKS "Płomień" oraz KGW Łososina Górna, Sklep Spoż.-Chem. - A. J. Rysiowie, Sklepy Spożywcze pp. Natanków, Bubulów, Bukowców, Wróblów, Soltysów, Hurtownia i Zakład Produkcyjny "IMA", Hurtownie: "Tip-Top" - A. S. Biernat, art. Spoż. i Przemysł. - G. R. Biedroniowie, Firmy: "Midrew" - G. W. Michura, "Limażes" - E. Sajdak, "Limblach" I. Włodarczyk, "Multimet" - Cz. Siciarz, "Joniec" - M. Joniec, Produkcja Opakowań Tekturowych - Zelek, Szmal oraz W. i Z. Jasica, Mechanika i diagnostyka - T. E. Wajda, Blacharstwo i lakiernictwo - W. Ryś z załogą, Betoniarńia - H. M. Bugańscy, Związek Limanowian, Kongregacja Kupiecka oraz państwo: L. K. Rysiowie, Piotr Jasiński.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania: RK Policji, Szpitalowi Rejonowemu oraz K.S. "Limanovia."

Wybitni synowie Ziemi Limanowskiej

Geolog i paleontolog prof. Franciszek Bieda (1896-1982)

(Dokończenie ze strony 10)

Z wybuchem II wojny światowej prof. Bieda udaje się na tułaczkę na wschód, skąd szczęśliwie powraca późną jesienią do Krakowa, przenosząc się później do rodzinnych Sowlin. W ten sposób unika szczęśliwie wywózki do obozu koncentracyjnego podczas ostatecznego "otwarcia uniwersytetu" przez hitlerowców. Władze niemieckie zlikwidowały wszelką działalność uniwersytetu - w tym również zakład paleontologii. Przez okres okupacji prof. Bieda pracował w filii Instytutu Geologicznego w Warszawie, mieszczącym się przy ul. Kochanowskiego w Krakowie.

Po wyzwoleniu przystąpił do ponownej organizacji zakładu paleontologii, który w 1951 r. przeniesiony został do Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W 1946 r. zostaje mianowany profesorem zwyczajnym. W 1967 r. przeszedł na emeryturę.

Zainteresowania naukowe prof. Biedy oscyływały wokół tematyki poszukiwań ropy naftowej w utworach fliszowych Karpat, w czym uznany został jako jeden z najwybitniejszych autoritetów; jego opracowania znalazły również uznanie za granicą. Oprócz prac ściśle naukowych zajmował się działalnością popularyzatorską z dziedziny paleontologii i geologii, okolicznościowo zajmował się historią zakładów naukowych, związanych z tą tematyką i historią nauk geologiczno-paleontologicznych. Bibliografia jego prac zawiera 99 pozycji - w tym 29 ściśle naukowych, 22 recenzje drukowane, 15 pozycji popularyzatorskich i 33 referaty i prace z historii nauki.

Piszący wspomnienia o prof. Franciszku Biedzie podkreślają jego upór w realizacji podjętych zamierzeń, cierpliwość i wytrwałość. Był człowiekiem, poważnym, skromnym, uporządkowanym w pracy. Nabywanie wiedzy i postępy w pracach naukowych ułatwiała mu nadzwyczajna pamięć. W toku rozmów zadziwiał nadzwyczajną pamięcią dat, treści spotkań, wycieczek, wydarzeń różnej natury. Jego studenci szczególnie pamiętają wycieczki w okolice Krakowa do odsłoneń bogatych w tym regionie skamieniałości - wówczas okazywał się bezpośredni, koleżeński, tryskający humorem.

Jego tragedią była choroba płuc i powolna utrata wzroku i słuchu. Wady te utrudniały mu prowadzenie działalności naukowej po przejściu na emeryturę, nie pozwalając mu nawet na opuszczanie domu. Po śmierci żony, w 1979 r. zdany został na korzystanie z płatnych usług opiekuńczych oraz pomoc koleżeńską.

Zmarł 20 września 1982 roku, pochowany został na krakowskim Cmentarzu Rakowickim.

Odnaczony był wieloma odznakami związanymi z jego zawodem, a także Złotym Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Wielek





XX Ogólnopolskiego Rajdu SKKT-PTTK im. Leopolda Węgrzynowicza

Jak poinformował nas Jerzy Jurkowski - komandor rajdu ta znana impreza turystyczna - pomimo trudnych warunków atmosferycznych (śnieg w górach) - przebiegała zgodnie z regulaminem i zakończona została 28 maja przed Muzeum w Limanowej. Komisja sędziowska (Stanisław Chrobak, Barbara Kolarz, Józef Twaróg), uznała iż: najlepszymi drużynami ze szkół podstawowych były: SP z Kolbuszowej, przed SP 2 w Limanowej i SP z Jodłownika (opiekunowie: Grzegorz Gębarowski, Elżbieta Mordarska i Lidia Więcek).

Wśród szkół średnich I miejsce zdobyła drużyna IV LO Limanowa (opiekun: Stanisław Dębski), wyprzedzając kolegów z ZSZ nr 1 w Limanowej (opiekun: Aniela Waclawik).

Do najwytrwalszych uczestników rajdów w ich 20-letniej historii należy SP 2 Limanowa i Zespół Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej, zaś wśród opiekunów panie: Elżbieta Mordarska (19 razy) i Bernadeta Waśko z Łukowicy. Najmłodszym uczestnikiem rajdu był Mirek Dębski (I klasa SP w Tymbarku).

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania dyrekcjom szkół: SP nr 2 w Siekierczynie, Nowym Rybiu, Laskowej, SP nr 4 w Limanowej oraz w Rozdziele, za szczególną pomoc w zorganizowaniu noclegów, co było dla uczestników ważne, ze względu na meteorologicznych.

Podziękowania kierujemy również do sponsorów imprezy: Wydziału Turystyki i Kultury UW w Nowym Sączu, Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu, Urzędu Miejskiego w Limanowej, Urzędów Gminy w Dobrej i Jodłowniku, PT "Śnieżnica" w Limanowej oraz firm "Lim-Bud-Exp" z Limanowej i "Centrum Handlowe" Stanisława Bednarczyka ze Zbludzy.

Dyskoteka maturzystów

Dawniej maturzyści bawili się na balach - dziś na dyskotekach. 12 maja burmistrz miasta Roman Duchnik zaprosił limanowskich maturzystów do wspólnej zabawy w Limanowskim Domu Kultury. Pomysł widocznie spodobał się młodzieży, bo zaproszenie przyjęło 460 osób.



Zapach czasu

Tęsknimy do metafor? Wylaniających się z mroku, barwnych, zmateriałizowanych w obrazach wielkiego widowiska... Kusi nas zapach czasu - najbardziej tajemniczego wymiaru naszego świata? Chyba tak. Bo na spotkanie z metaforą plenerowego teatru przyszło półtora tysiąca limanowian. Dawno już żadna impreza kulturalna w naszym mieście nie miała tak licznej widowni jak spektakl krakowskiego teatru KTO, który na placu przed Limanowskim Domem Kultury przedstawił spektakl zatytułowany "Zapach czasu". Ta wielka widownia przysłała tu najwidoczniej nie tylko z ciekawości, ale i dla przeżywania czegoś, bo twórca widowiska Jerzy Zoń był bardzo zadowolony ze skupionej reakcji publiczności, z braw rozbrzmiewających celnie po puencie każdego niemal obrazu.

A obrazy te cofały nas w czasie ku marzeniom, snom, obawom, zachwytem i zagrożeniom dzieciństwa i młodości. Wracaliśmy w te dni minione zdumieni, że tak można o nich opowiadać, że tak wiele w tej opowieści przeżyć wspólnych, uniwersalnych, że to co zdawało się być wyłącznie nasze objawia się na wielkiej otwartej scenie miejskiego placu.

Było to niewątpliwie największe wydarzenie teatralne tego roku, tym bardziej, że limanowski spektakl "Zapachu czasu" był premierą.

Muzykalni goście z Truskawca

Niedawno nawiązana współpraca Limanowej z Truskawcem (Ukraina) zaczyna owocować. 20 czerwca w Limanowskim Domu Kultury odbył się koncert uczniów truskawieckiej szkoły muzycznej. Uzdolnieni wykonawcy zaprezentowali bogaty i bardzo różnorodny program muzyczny, od klasyki, poprzez pieśni narodowe i utwory kompozytorów ukraińskich, aż do muzyki rozrywkowej. Licznie przybyli słuchacze zgotowali dziew-

czętom i chłopcom oraz ich pedagogom bardzo gorące przyjęcie, nagradzając młodych, ale często bardzo już dojrzałych wykonawców, zasłużonymi, długotrwałymi brawami.

Przyjazd i pobyt dzieci z Ukrainy był możliwy dzięki sponsorom. Oto oni: burmistrz R. Duchnik, przewodniczący Rady Miejskiej - M. Czeczotka, A. Pilawski-BT "Limatur", H. A. Zapalowie-sklep "Plastus", A. Abram-PPHU "Limol", Z. Frączyk - Hurtownia Spoż., F. Borowicz - Hurtownia Spoż., G. Wygoda - Sklep Spoż., G. Mrozek - Sklep Spoż.

JB

Nieprofesjonalni

W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej w Limanowej otwarta została wystawa pt. "II Salon Sztuki Nieprofesjonalnej". Blisko 100 prac to dzieła artystów amatorów z Bochni, Limanowej i Nowego Sącza. Najliczniej reprezentowani są rzeźbiarze (Aleksander Majerski, Stanisław Opaliński, Marian Pażucha, Robert Plata, Adam Popardowski, Jan Słowiak) i malarze (Marian Apryjas, Ewa Dziegiel, Marian Rojek, Maria Zawada, Andrzej Zelek). W tej dziedzinie sztuki szczególną uwagę zwracają prace malarki ludowej z Podegrodzia - Anny Liber. Tkaninę artystyczną reprezentują prace Janiny Czymek-Augustyn z Limanowej, zaś fotografię zdjęcia Zbigniewa Sułkowskiego.

Organizatorów szczególnie cieszy fakt debiutów wystawienniczych - są to prace Mariana Apryjasa, Przemysława Biedy (uczeń Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej) oraz rzeźbiarza - Edwarda Mąki z Limanowej. Wystawa będzie czynna do końca sierpnia.

Uroda Gorców

W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej można zwiedzać obecnie wystawę fotograficzną zatytułowaną "Impresje Gorczańskie". Jej autorami są dwaj etatowi pracownicy Gorczańskiego Parku Narodowego - Paweł Czarnota i Jan Loch.

Wystawa ma na celu głównie propagowanie walorów krajobrazowych i przyrodniczych Gorców. Nie są to jednak typowe "widoczki" lecz artystyczne impresje - Gorce podpatrywane od wewnątrz przez ludzi, którzy je znają doskonale i dla których stanowią one nie tylko miejsce pracy zawodowej, ale i życiowej fascynacji. Barwne fotografie wspinał się wspólnie z fragmentami poezji największego piewcy uroków gorczańskiej krainy - Władysława Orkana.

JW

Zofia Włosińska



Dnia 23 czerwca 1997 r. odeszła od nas na zawsze Zofia Włosińska, długoletni pracownik i dyrektor Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Limanowej. Funkcje tę pełniła do chwili przejścia na wcześniejszą emeryturę w roku 1982.

Urodzona w roku 1934 w Szczyrczu ukończyła tamtejsze gimnazjum przy Klasztorze O.O. Cystersów. Ze Szczyrczem była zawsze związana ser-

decznymi więzami do ostatnich chwil życia. W latach 1955 - 1957 zatrudniona była w Bibliotece Gromadzkiej w Szczyrczu, następnie przeniesiona zostaje do Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej, gdzie kolejno pełni funkcje pracownika działu udostępniania i informacji, działu gromadzenia i opracowania zbiorów bibliotecznych i instruktora służby metodycznej.

W roku 1970 powołana zostaje na stanowisko dyrektora Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej. Pracując podnosiła swe kwalifikacje zawodowe. Zaocznie ukończyła Studium Bibliotekarskie w Bytomiu. Doceniała wagę wykształcenia bibliotekarzy i dlatego inspirowała pracowników do stałego podnoszenia kwalifikacji.

Przez cały okres pracy zawodowej zabiegała o rozwój sieci bibliotecznej na terenie powiatu limanowskiego oraz o poprawę warunków lokalowych. W trudnych latach powojennych, kosztem dużego wysiłku i własnego zdrowia zakłada biblioteki publiczne we wsiach powiatu limanowskiego, gdzie często brak było jeszcze prądu, komunikacji autobusowej, a biblioteka była dla społeczeństwa jedyną placówką kultury. Biblioteki te istnieją do dzisiaj.

Jej bezsprzeczną zasługą jest zabieganie o uzyskanie dla potrzeb Biblioteki budynku byłego sądu, który w roku 1976, po kapitalnym remoncie władze lokalne przekazały bibliotece.

W tym okresie pracuje dla Biblioteki z całym oddaniem. Najpierw urządzając ją w nowych pomieszczeniach, a następnie dbając o wysoki poziom jej pracy merytorycznej i o rozwój czytelnictwa. Zatrudnia kwalifikowaną kadrę, a osobom bez odpowiednich kwalifikacji umożliwia zdobywanie kierunkowego wykształcenia. Czynnie działa w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwie Wiedzy Powszechnej i Towarzystwie Miłośników Ziemi Limanowskiej, żywo uczestniczy w życiu politycznym i kulturalnym miasta. Jej zasługą jest przyjazd do Limanowej wybitnych ludzi publicystyki literatury, teatru, muzyki. Działania te miały znaczący wpływ na życie kulturalne i literackie Limanowej.

Za wieloletnią pracę zawodową i działalność społeczną otrzymała między innymi Odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego, odznakę Zasłużony Działacz Kultury, srebrną odznakę "Za zasługi dla Województwa Nowosądeckiego", odznakę "Zasłużona dla Ziemi Limanowskiej", Medal 40-lecia PRL oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Pracę s.p. Zofii Włosińskiej nazwać można "służbą dla innych i sianiem ziarna pod nowy zasiew" Jak powiedział rzymski poeta z I wieku p.n.e Horacy: "Non omnis moriar" (Nie wszystkim umrę). Osobowość Pani Zofii oraz pamięć o niej nie odejdzie wraz z nią. Jej pracowite życie poświęcone

dla polskiej kultury nie poszło na marne - składa się na wizerunek obecnej biblioteki limanowskiej i bibliotek regionu, a oddanie pani Zofii oraz jej służba dla innych pozostanie we wdzięcznej pamięci środowiska bibliotekarskiego i pracowników kultury, a także społeczeństwa Limanowej i regionu.

Halina Matras

Z RODZINNYCH KRONIK

NARODZINY

- Bartłomiej Niżnik, Rupniów ● Dawid Syktus, Stara Wieś ● Paweł Juszcak, Młynne ● Monika Sojka, Rupniów ● Kamil Ryś, Młynne ● Damian Smoleń, Siekierzyna ● Szymon Kuzak, Męcina ● Gabriela Michalik, Stara Wieś ● Tomasz Twaróg, Stara Wieś ● Kamil Mamcarz, Kłodne ● Paulina Szewczyk, Koszary ● Jakub Kita, Rupniów ● Agnieszka Sukiennik, Lipowe ● Anna Młynarczyk, Siekierzyna ● Gabriela Twaróg, Mordarka ● Magdalena Różalska, Mordarka ● Tomasz Nowak, Rupniów ● Marcin Włodarczyk, Wysokie ● Leśniak Izabella, Stare Rybie ● Adam Prędko, Stara Wieś ● Zuzanna Młynarczyk, Siekierzyna ● Aneta Pocięcha, Kłodne ● Anna Lachor, Kłodne ● Adrianna Bieda, Stara Wieś ● Monika Woźniak, Pisarzowa ● Magdalena Poręba, Limanowa, ul. Kościuszki ● Barbara Michalek, Siekierzyna ● Klaudia Karolina Wikar, Stara Wieś ● Albert Wąsowicz, Kisielówka ● Klaudia Maria Szubryt, Limanowa, ul. Bujaka ● Artur Szczepan Mruk, Siekierzyna ●

MAŁŻENSTWA

- Jerzy Młynarczyk, Kanina - Katarzyna Dębińska, Mordarka ● Walenty Ptaszek, Laskowa - Bogumiła Więcek, Piwniczna ● Grzegorz Dunikowski, Nowy Sącz - Agnieszka Widomska, Sowliny ● Jan Zapala, Rupniów - Anna Ptaszek, Rupniów ● Paweł Krzewina, Besiekierz Nawojowy - Renata Górszczyk, Pisarzowa ● Stanisław Pach, Słopnice - Monika Korba, Rupniów ● Jacek Pęcak, Kraków - Barbara Rusin, Pisarzowa ● Jan Jawor, Wysokie - Sabina Borek, Nowy Sącz ● Agata Emilia Bieda - Jarosław Jacek Mól, Limanowa ● Jan Paweł Zelek, Limanowa - Dorota Maria Gaik, Koszary ● Sławomir Czesław Skoczeń - Bożena Anna Florek, Limanowa ● Grzegorz Jakub Bubula, Piekielko - Katarzyna Ewa Joniec, Limanowa ●

ZGONY

- Rozalia Kurczab, lat 85, Męcina ● Bronisława Antosz, lat 86, Rupniów ● Władysław Górski, lat 84, Pisarzowa ● Julia Wiktor, lat 88 Młynne ● Kunegunda Bukowiec, lat 81 Stara Wieś ● Julia Król, lat 84, Sowliny ● Ignacy Jakub Jeż, lat 82, ul. J. Marka ● Stefan Krawczyk, lat 62 ● Czesław Wątroba, lat 57, Siekierzyna ● Rozalia Nowak, lat 84, Stara Wieś ●

**Koncesjonowane Biuro Rachunkowe
"I-KOM" s.c.**

Tymbark 255/1

Oferuje usługi w zakresie

księgi przychodów i rozchodów, księgi handlowej,
deklaracji podatkowych, ZUS-u, refundacji i inne.

Informacje: tel. 325 437



Limanowscy stolarze wśród najlepszych w kraju

Mariusz Michalski i Mirosław Smoter (uczniowie drugiej klasy ZSZ przy Zespole Szkół nr1 w Limanowej w zawodzie stolarz - wychowawczyni pani mgr Maria Kędra) najpierw w lutym br wygrali szkolne eliminacje XXVI edycji (w okresie 1972-1991 "Złota Kielnia") Turnieju Budowlanego - następnie okazali się najlepsi wśród dwuosobowych zespołów stolarskich VI - Krakowskiego makroregionu (6.IV.97 - Kraków) i awansowali do finału centralnego. Mariusza i Mirka minimalnie wyprzedził tylko zespół z Zabkowie Śląskich. Laureaci obok nagród rzeczowych uzyskali prawo do celującej oceny z przedmiotów zawodowych, zwolnienie z końcowych egzaminów z praktycznej nauki

KUPON KONKURSOWY WITRYNA'97 LATO

50-lecie Szpitala Rejonowego w Limanowej

Przed 50 laty, 1 sierpnia 1947 roku rozpoczął działalność Szpital Rejonowy w Limanowej. Był to wówczas tylko oddział chirurgiczno - położniczy.

W kwietniu br zawiązał się Komitet Obchodów 50 - lecia Szpitala Rejonowego w Limanowej pod przewodnictwem dyrektora naczelnego ZOZ - Janusza Stokłosa. Główne uroczystości zaplanowano na 18 października br., w dniu św. Łukasza - patrona służby zdrowia.

W ramach obchodów Komitet pragnie przygotować monografię szpitala i dlatego zwraca się z prośbą do wszystkich byłych pracowników i pacjentów posiadających materiały dotyczące działalności Szpitala Rejonowego w Limanowej, by zechcieli je przekazać lub wypożyczyć. W sprawie tej należy kontaktować się z dyrekcją Szpitala (ul. Piłsudskiego, tel 372-025). Można również wesprzeć finansowo Komitet Obchodów, przekazując fundusze na konto: Bank Spółdzielczy O/Limanowa 17001027-88040000-99424-2700-61.

zawodu oraz zaświadczenia uprawniające do przyjęcia bez egzaminu do 3-letniego technikum na podbudowie szkoły zasadniczej. Gratulując laureatom drugiej pozycji w kraju, składamy w ich imieniu podziękowanie Zakładowi Stolarskiemu pana W. Michury z Młynnego za bezinteresowne wypożyczenie narzędzi do realizacji praktycznego zadania - dębowej ławy - podczas rozgrywanego w Wieluniu finału centralnego XXVI Turnieju Budowlanego. Uczniów do Turnieju przygotował mgr inż. Ryszard Ewert.

Będzie plac cyrkowy

Gotowy jest już plan zagospodarowania placu cyrkowego przy ul. ks. płk. J. Jońca. Przeznaczony na ten cel teren zostanie wyposażony w odpowiednie instalacje i ogrodzony. Powstaną tam trzy niewielkie budynki: socjalno - sanitarny (z szaletem), kiosk gastronomiczny oraz portiernia. Plac, na którym roztawiani będzie namiot cyrkowy otoczy pas zieleni z alejkami i ławeczkami parkowymi. Autorem projektu jest arch. W. Śtruzik.



HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA, TEL. 37-18-85

Poleca pełny asortyment towarów w cenach producenta

GOPLANA, WEDEL, SAN, WAWEL, SKAWA, SŁOWIANKA, JUTRZENKA, ODRA-BRZEG, VOBRO, LAJKONIK, STOLLWERCK, KAWY, HERBATY, WINIARY KNORR, VEGETY, PRZETWORY WARZYWNE, PRZETWORY OWOCOWE, ROLESKI, WODZISŁAW, DELECTA, ANIN, ZAPALNICZKI CRICKET, BANANY I INNE OWOCE CYTRUSOWE

Bezpłatny transport!



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
 REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
 Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 3
 ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWADA.
 Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
 Nakład: 1000 egz.
 Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz